

WIKTORIA WILCZAK\*

ORCID 0000-0001-9146-5038

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

**OSTATNIE POŻEGNANIE W STAROŻYTNEJ GRECJI.  
PRZEBIEG CEREMONIAŁU POGRZEBOWEGO  
WEDŁUG SATYRY LUKIANA Z SAMOSAT  
O OPLAKIWANIU UMARŁYCH**

Jak mówi Lukian, warto się przyjrzeć zachowaniom ludzi podczas ceremonii pogrzebowych, temu co „czynią i mówią, a także co mówią ci, którzy ich niby to pocieszają”<sup>1</sup>. Zagadnienie śmierci, a przede wszystkim pogrzebu w starożytnej Grecji wydaje się tematem niezwykle interesującym i uniwersalnym. Pytanie, co się dzieje z nami, gdy opuścimy już świat żywych, zadaje sobie zapewne każdy człowiek. Dla Greków również był to bardzo ważny element codziennego życia. Przebieg ceremoniału pogrzebowego wiązał się bezpośrednio z ich kulturą, religią, kwestiami społecznymi, a nawet prawnymi. Był niezmienny i – niezależnie od epoki – posiadał stałe elementy. Każda jego część miała znaczenie przede wszystkim dla żyjących, pozwalała im radzić sobie ze stratą. Wiązało się z tym jednak wiele problemów,

---

\* Mgr WIKTORIA WILCZAK – absolwentka filologii klasycznej, filologii polskiej i archeologii UKSW, doktorantka w Szkole Doktorskiej UKSW, przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą ceremoniału pogrzebowego Greków i Rzymian. Zainteresowania naukowe: literatura grecka okresu archaicznego i klasycznego, archeologia funeralna, historia i kultura starożytna.

<sup>1</sup> Lukian, *O oplakiwaniu umarłych* 1. Wszystkie cytaty z dzieła Lukiana według wydania: Lucian, *Works with an English Translation*, red. W. Heinemann, London 1925 (tłumaczenie własne).

o których w charakterystyczny sposób wspomina w jednym ze swoich dzieł Lukian z Samosat.

Satyra Lukiana *O oplakiwaniu umarłych* (Περὶ πένθους) to komiczna krytyka praktyk żałobnych i żartobliwe odrzucenie literackiego pocieszenia. Lukian skupia się głównie na filozoficznych tradycjach, które banalizują śmierć, starając się rozbroić motyw żałoby. Poprzez dekonstrukcję tradycyjnych metod łagodzenia smutku zaznacza potrzebę głębszego zrozumienia przyczyn, dla których strata wywołuje żałobę – nawet gdy śmierć jest uznawana za nieuniknioną. W artykule zostanie podjęta próba analizy argumentów, które w humorystyczny sposób przywołuje Lukian, oraz zrozumienia problemu żałoby, który w swoim tekście przedstawił satyryk.

### **Czy śmierć jest jednoznacznym złem?**

Warto przytoczyć stwierdzenie Lukiana z zakończenia jego dzieła: „ταῦτα καὶ πολὺ τοῦτων γελοιότερα εὐροὶ τις ἂν ἐπιτηρῶν ἐν τοῖς πένθεσι γιγνόμενα διὰ τὸ τοὺς πολλοὺς τὸ μέγιστον τῶν κακῶν τὸν θάνατον οἶσθαι”<sup>2</sup>. To przekonanie, że śmierć nie jest największym złem, a nawet nie jest złem w ogóle, często znajdowało potwierdzenie w klasycznych tekstach greckich i naturalnie znalazło swoje miejsce w tradycji pocieszania. Epikur, kwestionujący ten pogląd, pytał, dlaczego nikt ze zwolenników tej idei nie zdecydował się na popełnienie samobójstwa<sup>3</sup>. Niemniej klasyczna grecka literatura często nie traktowała śmierci jako największego zła, lecz jako naturalną część życia, która może nawet nadać mu sens. Lukian, odwołując się do tych tradycji, krytycznie ocenia praktyki żałobne i filozoficzne próby trywializowania śmierci. Jego satyryczna krytyka sugeruje,

---

<sup>2</sup> Lukian, *O oplakiwaniu umarłych* 24: „Obserwując, co się dzieje w obrządkach żałobnych, można znaleźć zachowania nawet bardziej absurdalne niż te. Wszystko to dlatego, że większość ludzi uważa, że śmierć to największe zło”.

<sup>3</sup> Zob. D. Armstrong, *Philodemus, the Herculaneum Papyri, and the therapy of Fear*, w: *Epicurus: His Continuing Influence and Contemporary Relevance*, red. D.R. Gordon, D.B. Suits, New York 2003.

że pełne zrozumienie śmierci wymaga głębszej refleksji nad jej rolą w ludzkim doświadczeniu.

Filozofowie greccy podejmowali wysiłek udowodnienia, że śmierć ani dla umierających, ani dla ich bliskich nie jest niczym strasznym, co powinno wywoływać lament. Sokrates, według relacji Platona, argumentował, że śmierć to w najlepszym razie spokojne zakończenie, a w najgorszym – okazja do rozmowy z bohaterami z przeszłości. Platon z kolei w innych swoich dziełach postrzegał życie w ciele jako rodzaj więzienia, z którego śmierć oswobadza, sugerując, że bliscy nie powinni się nią smuć<sup>4</sup>. Arystoteles, w pewnym sensie bardziej praktyczny, uważał, że celem życia jest nie tylko przetrwanie, ale przede wszystkim dobre życie, i przekonywał, że przetrwanie nie jest wartością samą w sobie<sup>5</sup>. Jednak to Epikur najbardziej zdecydowanie krytykował lęk przed śmiercią, tłumacząc, że jest on przyczyną wielu ludzkich cierpień i napięć<sup>6</sup>. Lukian więc poruszał się w dobrze ugruntowanej tradycji, kiedy podkreślał, że śmierć nie jest największym złem, które może spotkać człowieka. Przeanalizowanie tych perspektyw filozoficznych pozwala zrozumieć, że klasyczna myśl grecka oferowała różne podejścia do tematu śmierci, często odrzucając strach przed nią i podkreślając inne wartości życiowe. Lukian za pomocą satyry kontynuował tę tradycję, krytykując powierzchowność praktyk żałobnych i zachęcając do głębszej refleksji nad istotą śmierci i żałoby.

Jak można zmniejszyć lęk jednostki przed własną śmiercią, jak złagodzić cierpienia związane ze stratą kogoś bliskiego? Autorzy piszący utwory konsolacyjne – w tym Lukian – sugerowali, że smutek po stracie bliskiej osoby wynika częściowo z przekonania, że zmarły cierpiał, a jego odejście jest przyczyną głębokiego nieszczęścia. Satyryk polemizuje z tą tezą, rozpoczynając swoją argumentację od stwierdzenia:

---

<sup>4</sup> Zob. J. Grzybowski, *Platońska lekcja śmierci – troska o umieranie*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2012, t. XL, s. 87.

<sup>5</sup> Zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. II, Lublin 1996, s. 400–402.

<sup>6</sup> Zob. D. Konstan, *A Life Worthy of the Gods: The Materialist Psychology of Epikurus*, Las Vegas – Oxford 2008, s. 27–77.

ἄξιόν γε παρατηρῆσθαι τὰ ὑπὸ τῶν πολλῶν ἐν τοῖς πένθεσι γιγνόμενα καὶ λεγόμενα καὶ τὰ ὑπὸ τῶν παραμυθουμένων δῆθεν αὐτοὺς αὐθις λεγόμενα, καὶ ὡς ἀφόρητα ἠγοῦνται τὰ συμβαίνοντα σφίσι τε αὐτοῖς οἱ ὀδυρόμενοι καὶ ἐκείνοις οὐδ' ὀδύρονται, οὐ μὰ τὸν Πλούτωνα καὶ Φερσεφόνην κατ' οὐδὲν ἐπιστάμενοι σαφῶς οὔτε εἰ πονηρὰ ταῦτα καὶ λύπης ἄξια οὔτε εἰ τοῦναντίον ἡδέα καὶ βελτίω τοῖς παθοῦσι, νόμῳ δὲ καὶ συνηθείᾳ τὴν λύπην ἐπιτρέποντες<sup>7</sup>.

Lukian kontynuuje narrację, przywołując mity o przerażającej naturze i mękach podziemnego świata, które świadczą o powszechnej wierze w te opowieści. Przedstawia rytualne praktyki pogrzebowe, takie jak umieszczanie monety w ustach zmarłych jako zapłaty dla Charona, przewoźnika w świecie podziemnym. Zauważa przy tym, że lepiej byłoby zrezygnować z opłaty, aby zmarły mógł powrócić do życia<sup>8</sup>.

W tym miejscu warto wspomnieć o ogólnym wyglądzie ceremoniału pogrzebowego. Po śmierci człowieka jego ciało na jakiś czas wystawiano na widok publiczny. Ten etap pogrzebu nazywano *prothesis* (πρόσθεσις). Był to czas, w którym żyjący mogli pożegnać się z bliskim i upewnić się co do jego odejścia<sup>9</sup>. Zgodnie z wierzeniami zmarłemu wkładano do ust obola, a do ręki płacek miodowy przeznaczony dla Cerbera<sup>10</sup>. Następnie cienką wstążką wiązano ręce i stopy oraz podwiązywano brodę<sup>11</sup>. Informację o tym rytuale włożył Lukian

---

<sup>7</sup> Lukian, *O oplakiwaniu umarłych* 1: „Warto obserwować, co robi i mówi większość ludzi podczas żałoby, a także co mówią ci, którzy ich pocieszają; i jak ci, którzy są w żałobie, wierzą, że to, co dzieje się z nimi samymi, a także z tymi, dla których są w żałobie, jest nie do zniesienia – nie dlatego, że Pluton i Persefona mają jasną wiedzę, czy śmierć jest straszna i godna żalu, czy wręcz przeciwnie, jest przyjemna i lepsza dla tych, którzy umarli; po prostu poddają swój smutek zwyczajowi i nawykowi”.

<sup>8</sup> Por. tamże.

<sup>9</sup> Zob. R. Garland, *The Greek Way of Death*, New York 1985, s. 30.

<sup>10</sup> Zob. I. Morris, *Death-Ritual and Social Structure in Classical Antiquity*, Cambridge 1992, s. 105–106.

<sup>11</sup> Zob. L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, t. 2, Warszawa 1983, s. 457.

w usta samego zmarłego: „ὤστε μοι νῆ τὴν Τισιφόνην πάλαι δὴ ἐφ’ οἷς ἐποιεῖτε καὶ ἐλέγετε παμμέγεθες ἐπήει ἀνακαγχάσαι, διεκώλυσε δὲ ἡ ὀθόνη καὶ τὰ ἔρια, οἷς μου τὰς σιαγόνας ἀπεσφίγξατε”<sup>12</sup>. Jest to oczywiście kolejny nieco zgryźliwy komentarz autora, odnoszący się do przebiegu ceremonii pogrzebowych.

Lukian opisuje również scenę przedstawiającą ojca przy grobie przedwcześnie zmarłego syna, oplakującego radości życia, których chłopiec nigdy nie doświadczył i nie doświadczy. Autor ironicznie zauważa, że ojciec przypuszcza, iż jego synowi brakuje tych przyjemności i pragnie ich nadal po śmierci. Te argumenty oraz sposób ich przedstawienia wpisują się w popularną tradycję diatryby, praktykowaną przez cyników i innych filozofów<sup>13</sup>. Lukian dostrzega, że ojciec zdaje sobie sprawę, iż zmarli są poza naszym zasięgiem i nie doświadczają niczego – nawet jeśli chwilę później przyznaje, że nie zna dokładnie losów chłopca i nie wie, co przeszedł.

### Lament

Wokół łoża zmarłego gromadzili się bliscy oraz inni żałobnicy, po czym rozpoczęła się lament. Był to najważniejszy element *prothesis* – odbywający się zawsze, niezależnie od epoki. Uczestniczyły w nim wcześniej oplacone zawodowe płaczki i profesjonalni śpiewacy. Brali oni udział zarówno w *prothesis*, jak i w *ekfora*<sup>14</sup>. Obok śpiewanych przez nich pieśni wybrzmiewał też dużo bardziej osobisty *goos* (γῶος), który wykonywany był przez najbliższą rodzinę oraz przyjaciół. Dało się w nim z łatwością usłyszeć spontaniczne przejawy rozpacz, odczuć więź ze zmarłym, smutek spowodowany śmiercią oraz żal po jego odejściu:

---

<sup>12</sup> Lukian, *O oplakiwaniu umarłych* 19: „Co z tym prześcieradłem i wełnianymi bandażami, moje szczęki zostały skutecznie zamknięte, albo, na Tezyfone, powinienem był wybuchnąć śmiechem na długo przed tym, co mówisz i robisz”.

<sup>13</sup> Zob. D. Konstan, *Pity in the Classical World*, „Hermathena” 2004, nr 176, s. 62–64.

<sup>14</sup> Zob. W. Kierdorf, „Burial”, w: *Brill’s New Pauly*, t. 2, Leiden–Boston 2003, kol. 831–832.

οἰμωγαὶ δ' ἐπὶ τούτοις καὶ κωκυτὸς γυναικῶν καὶ παρὰ πάντων δάκρυα καὶ στέρνα τυπτόμενα καὶ σπαραττομένη κόμη καὶ φοινισσόμεναι παρειαί: καὶ που καὶ ἐσθῆς καταρρήγνυται καὶ κόνις ἐπὶ τῇ κεφαλῇ πάσεται, καὶ οἱ ζῶντες οἰκτρότεροι τοῦ νεκροῦ: οἱ μὲν γὰρ χαμαὶ κυλινδοῦνται πολλάκις καὶ τὰς κεφαλὰς ἀράττουσι πρὸς τὸ ἔδαφος, ὁ δ' εὐσχήμων καὶ καλὸς καὶ καθ' ὑπερβολὴν ἐστεφανωμένος ὑψηλὸς πρόκειται καὶ μετέωρος ὥσπερ εἰς πομπὴν κεκοσμημένος<sup>15</sup>.

Wszystkie te pełne ekspresji zachowania żałobników – takie jak krzyki, wrywanie włosów, sypanie popiołu na głowę, a nawet okaleczanie samych siebie i rzucanie się na ziemię – miały zapewne jeden cel. Człowiek w tak ciężkiej sytuacji musi w jakiś sposób wyładować swoją złość i rozpacz, wyrzucić z siebie negatywne emocje, aby powrócić do codzienności. Zatem takie zachowania przynosiły ulgę i pomagały poradzić sobie ze śmiercią, stanowiły jednak również pewien problem, który podkreśla w swoim tekście także Lukian. Przejawy autoagresji były tak powszechne i drastyczne, że Solon, wydając w Atenach prawa (594/593 r. p.n.e.), zakazał w nich samookaleczania się przez uczestników pogrzebów oraz ograniczył możliwość publicznego płaczu<sup>16</sup>. Prawa te nie obowiązywały jednak wewnątrz domów.

Lukian kpi z przesadnej i teatralnej lamentacji, traktując ją jako celowe działanie lub pokaz, a nie autentyczny smutek. Tytuł jego traktatu Περὶ πένθους (*O oplakiwaniu umarłych*) odnosi się do zewnętrznego wyrazu żałoby. W języku greckim termin πένθος może oznaczać zarówno sam okres żałoby, jak i rytuał żałobny – podobnie jak zwrot „być w żałobie”. Natomiast na określenie samego cierpienia związanego ze smutkiem używano terminu λύπη, który może również oznaczać po prostu „ból”.

<sup>15</sup> Lukian, *O oplakiwaniu umarłych* 12: „Kobiety zawodzą, zarówno kobiety, jak mężczyźni płaczą i biją się w piersi, wrywają włosy i ranią policzki, ponadto rozdierają ubrania i posypują głowę popiołem. Żyjący ukazują bardziej żałosny stan od zmarłego, bowiem wielokrotnie tarzają się po ziemi i uderzają o nią głową, podczas gdy on [zmarły] piękny, dostojny, otoczony licznymi wieńcami, leży wysoko na marach, jakby ozdobiony na jakiś uroczysty pochód”.

<sup>16</sup> Zob. Plutarch, *Solon* 21, 5.

Wydaje się, że smutek lub λύπη, który odczuwa wspomniany wcześniej ojciec, nie wymaga demonstrowania poprzez teatralne „wyglupy”. Lukian wyraźnie podąża za tradycją literatury pocieszenia, wykorzystując wszelkie możliwe środki, aby złagodzić smutek, czy to poprzez przekonanie, że zmarli są odporni na żalobę, czy też sugerowanie niegodziwych motywów przesadnego cierpienia. Mimo to w tekście widać pewną dozę empatii, kiedy autor pozwala ojcu „zrozumieć i poznać” swoją własną żalobę, nawet jeśli wie, że zmarły syn jest obojętny na jego narzekania.

W swoim dziele Lukian przywołuje głos zmarłego chłopca, który krytykuje swojego ojca za jego narzekania, przekonując, że jego obecny stan jest znacznie lepszy niż sytuacja żyjącego ojca – i to z dwóch powodów: po pierwsze zmarłemu oszczędzono upokorzeń wynikających z osłabienia i starzenia się, nigdy nie będzie musiał się zmagać ze starością ani nie będzie skazany na upokorzenie w obecności świadków<sup>17</sup>; po drugie zmarli znajdują się poza zasięgiem nieuniknionych cierpień ludzkiego życia, nie odczuwają głodu, pragnienia ani zimna, nie martwią się o choroby, wrogów ani tyranów, nie cierpią z powodu bólów wynikających z miłosnych namiętności<sup>18</sup>. W wypowiedziach chłopca dostrzec można pewną myśl, zakorzenioną w kulturze starożytnej Grecji od samych początków, o tym, że ci, którzy są najbardziej umiłowani przez bogów, umierają młodo. Takie osoby osiągały nieśmiertelność i jednocześnie unikały przeznaczenia, które ciążyło nad wszystkimi ludźmi<sup>19</sup>.

### Pochówek i jego elementy

Na końcu swojej satyry Lukian powraca do wątku, że narzekanie żywych nie ma żadnego wpływu na zmarłych – podobnie jak girlandy na grobach czy ofiary z wina, a nawet takie obce praktyki jak

---

<sup>17</sup> Lukian, *O opłakiwaniu umarłych* 16.

<sup>18</sup> Lukian, *O opłakiwaniu umarłych* 17.

<sup>19</sup> Zob. A. Wypustek, *Bogowie, herosi i wybrańcy. Wizerunek zmarłych w greckich epigramach nagrobnych epoki hellenistycznej i grecko-rzymskiej*, Wrocław 2011, s. 284.

mumifikacja czy budowanie piramid. Równie absurdalne są igrzyska i mowy pochwalne na cześć zmarłych. Dodatkowo pojawia się motyw uczty żałobnej, gdzie krewni namawiają rodziców do jedzenia, jakby ci mieli opory albo potrzebowali specjalnego pokrzepienia, by kontynuować swoje intensywne lamenty<sup>20</sup>. W ten sposób Lukian ponownie podkreśla hipokryzję teatralnych gestów żałobnych.

Należy podkreślić, że wszystkie wymienione wyżej przykłady są ściśle związane z greckim ceremoniałem pogrzebowym. Lukian wyraża więc swoje zdanie na temat praktyk głęboko zakorzenionych w kulturze jego czasów. Elementem obecnym zawsze podczas pochówku było składanie ofiar, które – zależnie od formy pogrzebu – były palone razem z ciałem zmarłego lub grzebane z nim w ziemi<sup>21</sup>. Ofiary były różnego rodzaju: rzeczy osobiste zmarłego (narzędzia czy broń w przypadku mężczyzn, biżuteria lub przybory toaletowe w przypadku kobiet); dzieci grzebano razem z ich ulubionymi zabawkami; składano również ofiary ze zwierząt, a nawet ludzi<sup>22</sup>. O ile zabijanie ludzi podczas pogrzebów nie było częstą praktyką, ofiary ze zwierząt stały się powszechnym problemem, dlatego zostały zakazane przez Solona<sup>23</sup>. Lukian wypowiada się na ten temat wprost:

ταῦτα δὲ καὶ τὰ τοιαῦτα φήσει οἰόμενος τὸν υἷὸν δεῖσθαι μὲν ἔτι τούτων καὶ ἐπιθυμῆναι καὶ μετὰ τὴν τελευταίαν, οὐ δύνασθαι δὲ μετέχειν αὐτῶν. καίτοι τί ταῦτα φημί; πόσοι γὰρ καὶ ἵππους καὶ παλλακίδας, οἱ δὲ καὶ οἰνοχόους ἐπικατέσφαζαν καὶ ἐσθῆτα καὶ τὸν ἄλλον κόσμον συγκατέφλεξαν ἢ συγκατάρουσαν ὡς χρησομένοις ἐκεῖ καὶ ἀπολαύσουσιν αὐτῶν κάτω<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> Lukian, *O oplakiwaniu umarłych* 24.

<sup>21</sup> Zob. W. Burkert, *Greek Religion*, Cambridge 1985, s. 192–193.

<sup>22</sup> Zob. I. Morris, *Death-Ritual and Social Structure in Classical Antiquity*, Cambridge 1992, s. 123.

<sup>23</sup> Zob. Plutarch, *Solon* 21, 5.

<sup>24</sup> Lukian, *O oplakiwaniu umarłych* 14: „I tak dalej, i tak dalej. Wyobraża sobie, że jego syn wciąż pożąda tych rzeczy i pożąda ich na próżno. Ale to nic takiego: raz po raz ludzie zabijali konie na grobie, nałożnice i paziów; palili ubrania i inne ozdoby lub zakopywali je w przekonaniu, że zmarły znajdzie dla nich pożyteczny użytek w dolnym świecie”.



Ostatnim rodzajem składanych ofiar była libacja. Sposób zakopywania ofiar ulegał na przestrzeni wieków zmianom. W epoce archaicznej nie grzebano ich razem z ciałem czy prochami, lecz zakopywano w oddzielnych długich rowach, bezpośrednio obok grobu. W późniejszych latach, aż do epoki klasycznej, grzebano je razem ze zmarłym, blisko ciała<sup>25</sup>. Na tym etapie do grobu wkładano również wykorzystywane podczas pogrzebu lekytosi<sup>26</sup>. Satyryk wyśmiewa zasadność składania ofiar, o czym świadczą przytoczone powyżej fragmenty. Widoczna jest w nich jawna krytyka owych praktyk: po co składać w ofierze zmarłym rzeczy materialne, skoro po śmierci i tak ich nie użyją? Jest to zwyczajne marnotrawstwo.

Czas żałoby kończył się trzeciego dnia po pogrzebaniu zmarłego. Odbывała się wtedy uroczysta uczta na jego cześć, zwana *perideipnon* (περιδειπνον)<sup>27</sup>: „ἐπὶ πᾶσι τούτοις τὸ περιδειπνον, καὶ πάρεισιν οἱ προσήκοντες καὶ τοὺς γονέας παραμυθοῦνται τοῦ τετελευτηκότος καὶ πείθουσι γεύσασθαι, οὐκ ἀηδῶς μὰ Δία οὐδ' αὐτοὺς ἀναγκαζομένους, ἀλλὰ ἤδη ὑπὸ λιμοῦ τριῶν ἐξῆς ἡμερῶν ἀπηρθηκότας”<sup>28</sup>. O samej uczcie nie można znaleźć zbyt wielu informacji w zachowanych tekstach – wiadomo, że była ona szczególnie ważna z punktu widzenia żyjących. Wspólne jedzenie oraz picie miało pomóc żałobnikom wrócić do codzienności, zwykłego funkcjonowania w społeczeństwie<sup>29</sup>. Zgodnie z tradycją uczestnicy uczty nosili na głowach wieńce jako symbol oczyszczenia<sup>30</sup>. W tym momencie wygłaszana była również

---

<sup>25</sup> Zob. D.C. Kurtz, J. Boardman, *Greek Burial Customs*, London 1971, s. 71–72, 100–101.

<sup>26</sup> Tamże, s. 127–128.

<sup>27</sup> Tamże, s. 145.

<sup>28</sup> Lukian, *O oplakiwaniu umarłych* 24: „Ostateczną niedorzecznością jest uczta pogrzebowa, na której zgromadzeni krewni starają się pocieszyć rodziców i nakłonić ich do jedzenia; i, Bóg jeden wie, są wystarczająco chętni, aby dać się przekonać, będąc prawie powalonymi na ziemię przez trzydniowy post”.

<sup>29</sup> Zob. W. Burkert, *Homo Necans. The Anthropology of Ancient Greek Sacrificial Ritual and Myth*, Berkley 1983, s. 50; A. Van Gennep, *Obrzędy przejścia*, tłum. B. Biały, Warszawa 2006, s. 53.

<sup>30</sup> Zob. A. Van Gennep, *Obrzędy...*, s. 36.

mowa pochwalna na cześć zmarłego. Uczta według Lukiana była kolejnym pokazowym elementem ceremoniału. Autor wyśmiewa sztuczność, w której trwa rodzina zmarłego; twierdzi, że niejedzenie i niepicie jest jedynie na pokaz, tak samo zresztą jak zachowanie żałobników, którzy namawiają na stypie bliskich nieboszczyka do posilenia się. Wysuwa także wniosek, że uczta jest tylko po to, aby żałobnicy nabrali sił do kolejnych lamentów.

Do ważniejszych elementów ceremoniału pogrzebowego zaliczyć można również mowę pochwalną na cześć zmarłego. Wygłaszano ją zazwyczaj nad grobem lub też – w zależności od formy pochówku – nad stosem pogrzebowym. Zawsze wyliczano w niej zalety oraz „mocne strony” nieboszczyka<sup>31</sup>. Podkreślano wszystkie jego zasługi i osiągnięcia, to, jak ważny był dla całej społeczności, szczególnie dla rodziny, oraz, co bliscy po jego odejściu utracili. O nieżyjącym według praw Solona można było bowiem mówić tylko dobrze – po śmierci stawał się on święty według boskich praw<sup>32</sup>. Sama mowa swój początek bierze z poezji melicznej, a do jej najstarszych gatunków zaliczyć można tren. Wykonywano go z towarzyszeniem aulosu, wśród okrzyków i zawodzeń osób biorących udział w ceremonii, co zmieniło się w późniejszych stuleciach, gdy utwór przestał być obecny jedynie podczas samego pogrzebu – niekiedy pojawiał się przed uroczystością, ewentualnie po niej. Zdarzało się, że wykonywano go dopiero w rocznicę śmierci członka rodziny albo podczas świąt poświęconych zmarłym<sup>33</sup>.

Lukian w mowie pochwalnej widzi kolejny sztuczny i pokazowy element pogrzebu. Wyraźnie uwidacznia się tutaj fałsz, który płynie z ust najbliższych. Kpiąc z tradycji konsolacyjnej, Lukian stawia czytelnika dokładnie w pozycji tego, który z jednej strony uznaje, że śmierć oznacza koniec wszelkiej świadomości i w tym sensie „jest niczym”, ale który mimo to odmawia wyciągnięcia wniosku, że jest

---

<sup>31</sup> Zob. L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje...*, s. 460–461.

<sup>32</sup> Zob. Plutarch, *Solon* 21, 1.

<sup>33</sup> Zob. J. Danielewicz, *Liryka starożytnej Grecji*, Warszawa 1996, s. 49–50.

to wystarczający powód, aby ci, którzy przeżyli, nie odczuwali szczególnego smutku z powodu śmierci bliskiej osoby.

### **Podsumowanie**

Jakkolwiek wymienione przykłady wydają się zgodne z przekonaniami autora, nie obejmują one bólu towarzyszącego żałobie po stracie osoby, która była stale obecna w ludzkich myślach. To poczucie braku przenika każdy aspekt codziennego życia. Jakiej rady można udzielić, aby złagodzić tę ranę? Najczęstszą odpowiedzią, którą można znaleźć w starożytnych tekstach pocieszenia, jest po prostu upływ czasu. Pomimo logiki filozoficznych wywodów pisarze uznawali, że smutek po śmierci bliskiej osoby jest naturalny, a nawet korzystny.

Lukian, koncentrując się na bezwładnym stanie zmarłych i braku szczerości u żałobników, pominął głębszą i prawdziwą przyczynę żalu. Wspomina o niej tylko mimochodem, sugerując, że wystarczy, aby ojciec znał swoje uczucia, bez konieczności ogłaszania ich światu. Mowa tu o poczuciu straty, którego doświadczają żyjący, gdy odchodzi ktoś, kto był integralną częścią ich życia. Łatwo jest uznać żal za formę pobłażania sobie, a nawet egoizmu – żałobnik cierpi dla siebie, a nie dla zmarłego. W pewnym sensie jest to prawda, jeśli ktoś wierzy, że zmarli znajdują się już poza sferą odczuwania i rozumienia. Jednak ludzie, którzy się kochają, tworzą pewną całość. Mają wspólne cele, uważają, że to, co robią lub osiągają, nie należy wyłącznie do jednego z nich, ale do obojga. Utrata takiej osoby jest jakby rodzajem amputacji – zmienia się wówczas świat i konieczne staje się przedefiniowanie własnych oczekiwań oraz znaczeń, jakie przypisuje się przedmiotom. Tendencja do wyobrażania sobie, że zmarli również tęsknią za tymi przedmiotami, nie jest wynikiem dziecinnej fantazji, iż zmarli nadal odczuwają takie straty, ale wynika z przeświadczenia, że ich część, która była częścią żyjących, nadal w nich mieszka.

## Bibliografia

### Źródła

- Lukian, *Works with an English Translation*, red. A.M. Harmon, London 1925.  
Plutarch, *Lives*, t. 1, red. J. Henderson, London 1914.

### Opracowania

- Armstrong D., *Philodemus, the Herculaneum Papyri, and the therapy of Fear*, w: *Epicurus: His Continuing Influence and Contemporary Relevance*, red. D.R. Gordon, D.B. Suits, New York 2003.  
Burkert W., *Greek Religion*, Cambridge 1985.  
Danielewicz J., *Liryka starożytnej Grecji*, Warszawa 1996.  
Garland R., *The Greek Way of Death*, New York 1985.  
Grzybowski J., *Platońska lekcja śmierci – troska o umieranie*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2012, t. XL.  
Kierdorf W., „Burial”, w: *Brill’s New Pauly*, t. 2, Leiden–Boston 2003.  
Konstan D., *A Life Worthy of the Gods: The Materialist Psychology of Epicurus*, Las Vegas – Oxford 2008.  
Konstan D., *Pity in the Classical World*, „Hermathena” 2004, nr 176.  
Kurtz D.C., Boardman J., *Greek Burial Customs*, London 1971.  
Morris I., *Death-Ritual and Social Structure in Classical Antiquity*, Cambridge 1992.  
Price Wallach B., *Lucretius and the Diatribe Against the Fear of Death*, Brill Archive 1976.  
Reale G., *Hitoria filozofii starożytnej*, t. 2, tłum. E.I. Zieliński, Lublin 1996.  
Van Gennep A., *Obrzędy przejścia*, tłum. B. Biały, Warszawa 2006.  
Winniczuk L., *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, t. 2, Warszawa 1983.  
Wypustek A., *Bogowie, herosi i wybrańcy. Wizerunek zmarłych w greckich epigramach nagrobnych epoki hellenistycznej i grecko-rzymskiej*, Wrocław 2011.

## **The last farewell in ancient Greece. The course of the funeral ceremony according to the satire *On mourning the dead* by Lucian of Samosata**

### Summary

In ancient Greece, funeral ceremony was closely linked to the belief in life after death and was of great importance to the deceased and his loved ones. Religion, law and social conditions influenced funeral arrangements that eliminated the threat of contagion and were crucial to inheritance rights. Legal regulations included

## OSTATNIE POŻEGNANIE W STAROŻYTNEJ GRECJI...

the number of participants in the ceremony and public displays of grief to temper emotions. In his satire, Lucian of Samosata mockingly described the details of Greek funeral ceremonies, while highlighting their problems and links to ancient Greek culture and tradition.

**Słowa kluczowe:** Lukian z Samosat, pogrzeb, żałoba, satyra

**Key words:** Lucian of Samosata, funeral, mourning, satire

